

AUTORZY NIEPOKORNI: Wildstein, Lisicki, Gawryluk, Karnowscy, Semka, Łysiak
Prawdziwa twarz minister Kopacz. Poruszający raport o reformie edukacji
Zaskakujący poradnik wiosennej diety. Niezbędna lista zawodów przyszłości

NAKLAD 312 155

NR 13/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 2 - 8 MAJA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

NAGONKA NA OPOZYCJĘ

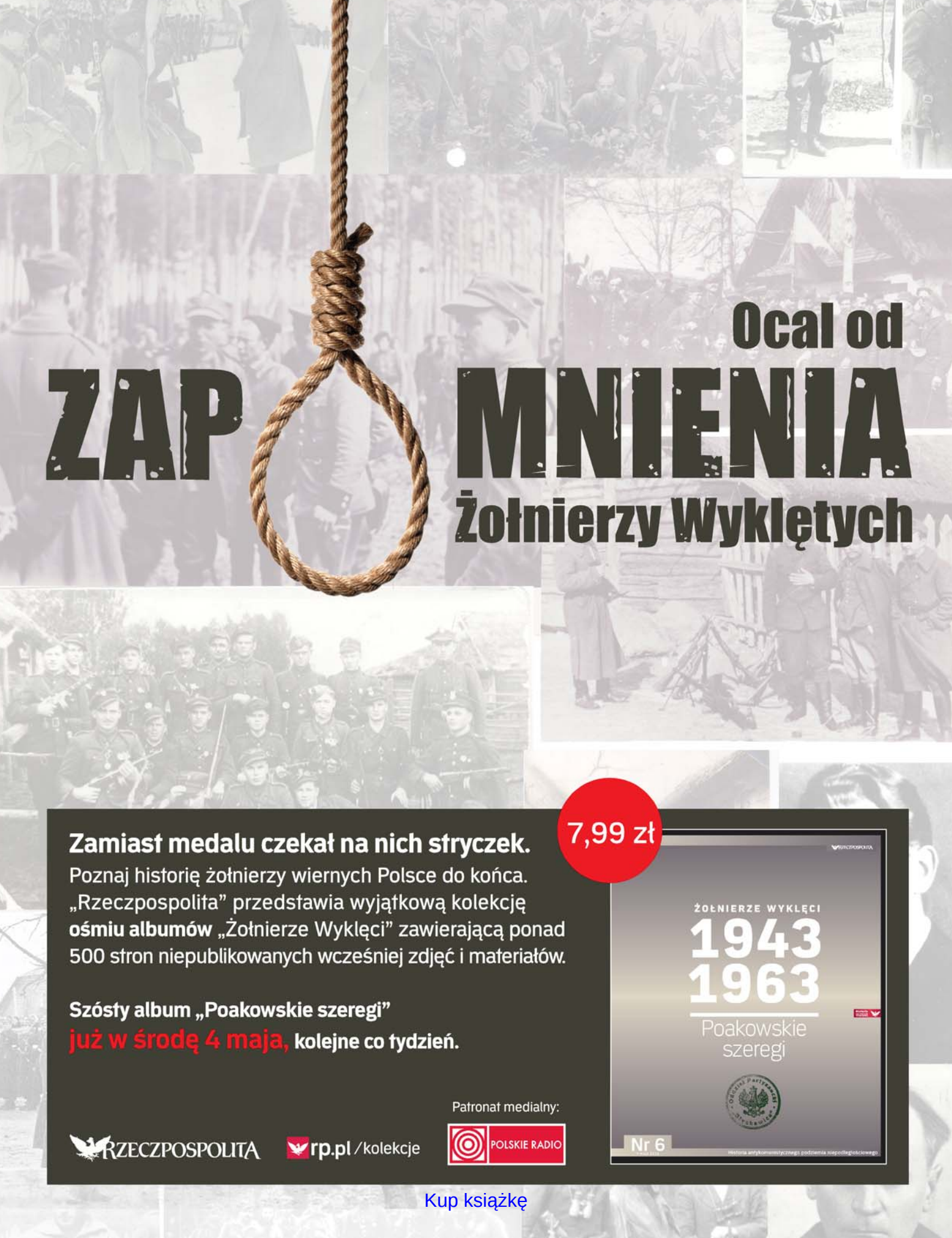
*Skąd się bierze i do czego prowadzi
histeria salonowych publicystów
i rządowych polityków*

Ziemkiewicz
kontra
kłamstwa

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



DARIUSZ GOLIŃSKI



ZAP

Ocal od MNIENIA Żołnierzy Wyklętych

Zamiast medalu czekał na nich stryczek.

Poznaj historię żołnierzy wiernych Polsce do końca. „Rzeczpospolita” przedstawia wyjątkową kolekcję **ośmiu albumów** „Żołnierze Wyklęci” zawierającą ponad 500 stron niepublikowanych wcześniej zdjęć i materiałów.

Szósty album „Poakowskie szeregi”
już w środę 4 maja, kolejne co tydzień.

7,99 zł



 RZECZPOSPOLITA

 rp.pl/kolekcje

Patronat medialny:



Kup książkę

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Delegalizacja 2011



„Język bezlitosnej agresji”



WSTĘPNIAK

Piotr Semka

Czy pamiętacie jeszcze wpisy części internautów po powstaniu „Uważam Rze”?

„Znow ta grupa nieudaczników bierze się za robienie gazety? Spokojna głowa! Spieprzą ten swój tygodnik jak wszystko, co robili wcześniej!”. Inni pytali: „A kto będzie chciał czytać te wypociny prawicowych politruków?”.

Mineło parę tygodni i jasne się stało, że z numeru na numer liczba naszych czytelników rośnie. Wtedy zapadła cisza. Tydzień temu oficjalne dane Związku Kontroli Dystrybucji Prasy pokazały, że średnio sprzedajemy się na poziomie 114 tys. egzemplarzy.

Dziwnym trafem dopiero wtedy felietonista „Wprost” Zbigniew Hołdys ogłosił na Facebooku, że wziął do ręki nasz tygodnik i zasko-

czył go „dosyć słaby język literacki tego pisma, zwyczajny ogrom grafomanii, której w innych tygodnikach w takiej masie się nie widuje”.

Hołdys głosi, że nasze pismo jest kolejnym wcieleniem tygodnika „Nie” Jerzego Urbana „bezkompromisowo sekującego ludzi o innym widzeniu świata. Gardzącego nimi. Jest »Trybuna Ludu«. »URZ« nawet nie stara się ukryć faktu, że jest propagandówką”.

Z kolei Magdalena Środa na łamach „Gazety Wyborczej” ogłasza, że po wzięciu naszego pisma do ręki wpadła w szok. Pani Magdalena, owszem, szanuje prawo do wyrażania różnych poglądów, ale tak się akurat składa, że „Uważam Rze” wyraża je „językiem bezlitosnej agresji”.

Gdy stereotypy o bandzie nieudaczników się nie sprawdzają, a nasz nakład rośnie – konkurencja sięga po wyzwiska. I wali na oślep. To w sumie specyficzny wyraz uznania. Dziękujemy! ■

Warto bronić Radia Maryja



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Jan Filip Libicki ma dość ojca Rydzyka. Wypichcił zatem projekt ustawy, który dzięki poparciu jego własnego ugrupowania i PO ma ostatecznie rozwiązać problem Radia Maryja. Przez likwidację.

Sam miłośnikiem kaznodziejstwa ojca dyrektora nie jestem. Ale trzeba być zupełnie ślepym, by nie dostrzegać dwóch najważniejszych przewag toruńskiej rozgłośni. Co by o niej nie powiedzieć, jest ona dowodem na to, że społeczeństwo obywatelskie działa. To oj-

ciec Rydzyk potrafił zmobilizować setki tysięcy zepchniętych na marginesy ludzi i dać im cel. Tym samym włączył ich, chcąc nie chcąc, w system demokratyczny. Ba, nadał im, modne słowo, podmiotowość. Niech sobie ta ich podmiotowość będzie moherowa, zamknięta i zaściankowa. Ale słuchacze Radia Maryja mają do niej prawo.

I rzecz druga. Likwidacja mediów ojca Rydzyka musiałaby oznaczać, że w ważnych debatach na temat wartości katolicka większość utraci jedyny skuteczny instrument nacisku.

Mam zatem nadzieję, że projekt posła PJN jak najszybciej znajdzie się tam, gdzie jego miejsce, czyli w koszu. ■

UWAŻAM RZE

2 - 8 V 2011, numer 13

TEMAT TYGODNIA

- 10 Tak zwana elita w amoku.
Czego obawia się salon, fundując nam medialne szaleństwo – RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ
 - 16 Nienawiść quasi-rasowa – BRACIA KARNOWSCY
- KRAJ**
- 20 Doktor Ewa, ochroniarz premiera.
Minister Kopacz, fenomen polskiej polityki – MICHAŁ MAJEWSKI, PAWEŁ RESZKA
 - 24 Przyjazna? Nowoczesna? Skuteczna? Jaka powinna być dziś szkoła? – ARTUR BAZAK
 - 26 Wieś broni swojej szkoły – PIOTR LEGUTKO
 - 30 Sondażowy kit – WOJCIECH PAWLAK
 - 32 Swojski klimat. Kulisy pierwszej ligi – MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

KULTURA

- 40 Pani nad rozlewiskiem. Przepis na bohatera według Małgorzaty Kalicińskiej – MARZENA NYKIEL
- 44 Rymkiewicz w centrum historii – KRZYSZTOF MASEŁOŃ
- 50 Eurośmieć zza Atlantyku. Nowy król kona SF – Duncan Jones – ANNA KILIAN

POWIEŚĆ

- 57 Dorosły świat. Fragment nowej książki naszego autora – BRONISŁAW WILDSTEIN

OPINIE

- 60 Ratuj się, kto może. Jak będzie wyglądała polska prezydencja w UE – MAREK MAGIEROWSKI
- 64 Aborcja nową formą eugeniki – ŁUKASZ ADAMSKI

HISTORIA

- 70 Front został utrzymany. Rozmowa z historykiem Zygmuntem Woźniczka – PIOTR ZYCHOWICZ
- 73 Gorący maj – ELŻBIETA SZUMIEC-ZIELIŃSKA

ŚWIAT

- 76 Bunt straceńców. Dobry Polak w Niemczech to Polak milczący, ślepy i głuchy – PIOTR CYWIŃSKI
- 80 Koniec wieku Ameryki – JACEK PRZYBYLSKI
- 82 Zostać matką? Byle nie w Polsce – ALEKSANDRA RYBIŃSKA

BIZNES

- 86 Zawody przyszłości – PIOTR SZYMANIAK
- 90 Polskie marzenie o gazie łupkowym – AGNIESZKA ŁAKOMA

ŻYCIE I NAUKA

- 92 Wiosna – reaktywacja – KAMILLA STASZAK

ŁYSA PRAWDA

- 99 And the Oscar goes to – WALDEMAR ŁYSIAK



MAGDA STAROWIEJSKA



DOMINIK PISAREK



ROMAN BURSINSKI



SZYMON ŁASZCZYŃSKI



RAFAŁ GUZ



JERZY DUDEK

Z ŻYCIA KOALICJI

Przejechał się po nas **ZBIGNIEW HOŁDYS**. Ten znany (nie bardzo już wiadomo z czego) działacz stwierdził, że nie jesteśmy zabawni, a w dodatku stronniczy. No cóż, pierwszy zarzut przyjmujemy z pokorą. Sami się dziwimy, że istnieją ludzie, którzy są innego zdania niż Hołdys. A i drugi jest słuszny – Zalewski jest stronnikiem Mazurka, a Mazurek Zalewskiego. Co tu dużo gadać – sitwa.

Hołdysowi oczywiście chodzi o to, że zwalczamy PO, a popieramy PiS. Koronnym dowodem na poparcie tej tezy jest to, że o **STEFANIE NIESIOŁOWSKIM** piszemy per Niesioł, a o Kaczyńskim z szacunkiem Jarosław Kaczyński, a nie Kaczor, jak każdy normalny człowiek. No to już sobie wyprasząmy. Pisaliśmy o Kaczorze Kaczor jeszcze w czasach, kiedy pan Zbyszek miał dwukolorową brodę, żeby wydać się bardziej interesującym. Panie Zbyszku, specjalnie dla pana: Kaczor, Kaczor, Kaczor, Kaczor, Kaczor, Kaczor. Mocne, nie?

Przy okazji warto zwrócić uwagę na wywiad pana Zbyszka (uwielbiamy to imię, jest stworzone dla artysty) w miesięczniku „Press”. – Mam dość mediów – stwierdził w nim pan Zbyszek. I vice versa. Jakże chętnie one – te media – pozbyłyby się pana Zbyszka. Niestety, to niewykonalne. Przyssał się, nie chce puścić, a jeszcze narzeka. No co za niewdzięcznik.

Innny nasz ulubieniec **LECH WAŁĘSA** chce się pojednać z Jarosławem Kaczyńskim. Ups...! To jest oczywiście z Kaczorem. Zamierza w tym celu podać mu rękę. Może by przełamać lody, rzucić: „Cześć, Bolek jestem”.

Ruch Poparcia Palikota zostanie skreślony z rejestru partii politycznych, bo się nie rozliczył z kasy. Palikot, Palikot... Coś nam mówi to nazwisko. Czy to nie jest ten facet, który tak pięknie gra na ukulele? Nie,

chyba musiało nam się coś pomylić.

Czasem zdarza się nam napisać z sympatią o profesorze Nałęczu. Głównie w tym duchu, że zajmuje się myśleniem za wszystkich innych lokatorów pewnego pałacu. Tego typu uwagi nie wzbudzają entuzjazmu innych pałacowych dostojników, którzy krzywo patrzą na naszego faworyta. Ponieważ lubimy indukować zakulisowe intrygi, to napiszemy jeszcze, że naszym zdaniem **TOMASZ NAŁĘCZ** jest śliczny. No, to powinno u niektórych wywołać istną furję.

Ciekawe skąd słabość prezydenta do Nałęcza? Może stąd, że wujek Bronek lubi być porównywany z Piłsudskim, a profesor mu to od czasu do czasu zapewnia. Ostatnio stwierdził, że Komorowski, zupełnie jak Piłsudski, nie reaguje na obraźliwe zarzuty i nie zamierza nikogo ciągać po sądach. Bardzo to piękne, ale czy przypadkiem marszałek nie wsadzał potem swoich oponentów do Berezy Kartuskiej? Na wszelki wypadek powstrzymamy się z krytyką nowego Piłsudskiego.

WSejmie Donald Tusk wygłosił pean na cześć ministra **JACKA ROSTOWSKIEGO**, którego zła opozycja chciała odwołać. Dowodzi to licznych talentów premiera. Pozbawiony ich człowiek nie byłby w stanie znaleźć ani jednej zalety ministra finansów. Tusk to zdolniacha!

Premier przyznał, że koalicja PO – PSL jest niedoskonała, ale za to ciężko pracuje. Trudno ustosunkować się do takiego stwierdzenia. Najpierw człowiek ma ochotę pokiwać głową, a zaraz potem ryknąć ze śmiechu. Ciężko pracują! A to paradne!

Rostowskiego, a także innego ministra, niejakiego Grada, koalicja w Sejmie obroniła. To kolejny sukces rządu, od którego żyje się lepiej. Czy wszystkim? Na pewno Rostowskiemu i Gradowi. A to już coś. ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



Kup książkę



DOMINIK PISAREK



ROBERT GARDZIŃSKI



DOMINIK PISAREK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Calkiem apolityczna dyrektorka Trójki **MAGDA JETHON** wykryła w publicznym radiu odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. A było to tak: przed rocznicą Smoleńska w ramach objazdu mediów do Trójki zawitał Jarosław Kaczyński. Na wieść o tym na Myśliwiecką przyjechała też kamera z radiowego portalu internetowego. Jethon wpadła w szal: „Dlaczego chcecie Kaczyńskiego filmować?”. Tłumaczenia, że to ważne, a poza tym filmują np. każdego gościa radiowej Jedynki, pani Jethon nie przekonały. „A jak u nas wczoraj był Hall, to nie filmowaliście!” – tryumfowała. Pani Magdo, sorry, ale filmowanie Olka Halla to jednak szczyt okrucieństwa. I dla niego, i dla widzów.

Złość pani Jethon skupiła się na Bogu ducha winnym kamerzyście, którego molestowała na okoliczność PiS-owskiego przechyłu. Była w tym tak natarczywa, że Bogu ducha winny kamerzysta jeszcze w trakcie pracy poskarżył się swojej dyrekcji. Pani Magdo, to, że my podziwiamy pani czujność, to pikuś, ale jesteśmy pewni, że przy następnym wysypie medali dla dziennikarzy o pani nie zapomną. Woli pani „Za ofiarność i odwagę” czy może „Za długoletnie pozycie”? Z władzą.

Jako że przykład idzie z góry, to i w ślady nonkonformistycznej pani Magdy poszedł jej wierny Nogaś. Jest to podobno dziennikarz i ma jakiś program o książkach, których nie przeczytał, a już na pewno nie zrozumiał. Internetowy portal radia postanowił jednak tenże program promować. I na głównej stronie siedzi na przemian ten nieszczęsny Nogaś i Kaczyński. Na ten oburzający widok zadzwonił dzielny apolityczny Nogaś do radiowych internetowców i zażądał, żeby jego, Nogaśa, zdjąć, bo on się Kaczorem brzydzi. W tej sytuacji możemy tylko strawestować słowa innego niż Kaczor nazisty, Adolfa Hitlera: „Oj tak, tak, nasz pocziwy Nogaśiu...”.

Awłaśnie, nazizm u Kaczyńskiego zdiagnozował znany medyk **STEFAN BRATKOWSKI** – w ubiegłym stuleciu dziennikarz, w tym znany intelektualny ekscentryk, że tak jego stan ujmemy. 30 lat temu Bratkowski zasłynął tym, że jak wprowadzili stan wojenny, to postanowił się ukrywać. I z narażeniem wielkim to czynił. Był jeden kłopot – nikt go nie chciał internować, bo nawet komuniści, z którymi przez lata był w jednej partii, nie traktowali Stefka serio. Swoją drogą imię Stefan to musi być niezła klątwa: Bratkowski, Niesiołowski... I pomyśleć, że Żakowski tak załatwił swego synka.

Wobronie PiS stanął nawet **WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ**, który, uznawszy uprzednio, że to potwory, nazwał pomysły ich delegacji awanturczym. Gdyby to powiedział Napieralski, „Wyborcza” zrobiłaby czołówkę, że szykuje się koalicja PiS – SLD.

Nie myśmy na to wpadli, ale ładne: PJN to organizacja pożytku publicznego. Liczy na jeden proc.

Przyszły wicepremier od Facebooka **GRZEGORZ NAPIERAŁSKI** zajął się na Twitterze promowaniem twórczości Madonny. Strasznie się chłopak ucieszył, że w piosence „Sorry” pani Madonna coś tam szepcze łamaną polszczyzną i nazwał to miłym docenieniem polskich fanów”. A wiesz Grzesiu, że jest taki taniec polka? Czesi wymyślili. Miły gest, nie?

Hel na ustach całego świata. Nie miasto, ani nie półwysep, ale ten gaz, co to go Ruscy rozpylili ilem-76, żeby doprowadzić do katastrofy w Smoleńsku. Specjalnych badań na okoliczność tegoż helu zażądał agent TVN i „Wyborczej” w szeregu okłopotowskich mec. Rogalski. Gdy tak pana mecenasa słuchamy, to dochodzimy do wniosku, że mądrość i przenikliwość tego męża ustępują tylko jego urodzie. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI Z INNEJ PERSPEKTYWY.



BARTOSZ SZTYBOR - SZTYBOR

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

Po Czarnobylu

Szanowna Redakcjo,
Bardzo cenię sobie Wasze pismo za odwagę w wyrażaniu opinii i prawdziwą konsekwencję w płynięciu pod prąd głównemu nurtowi „mediów wiodących”. Tym bardziej doceniam przekorną notkę dotyczącą rocznicy czarnobylskiej tragedii.

Jej autor doskonale zacytował oficjalne stanowisko ówczesnego politbiura ZSRR odnośnie do liczby ofiar tej tragedii. Zabrakło mi jedynie komentarza, iż 30 ofiar śmiertelnych i 200 z chorobą popromienną to dane odnoszące się jedynie do statystyki dotyczącej pierwszej doby/dób tragedii z włączeniem ofiar śmiertelnych zarówno wybuchu, jak i napromieniowania. Dodatkowo zabrakło komentarza, że ówczesne stanowisko władz rosyjskich doskonale wpisuje się w całą późniejszą politykę odnośnie do takich tragedii jak Kursk, szkoła w Bieslanie, teatr na Dubrowce itd.

Żałuję, że nie podano innych danych tej tragedii, np. siedem miesięcy ustawicznej walki o zmniejszenie zagrożenia wybuchem wielokrotnie większym niż w Hiroszimie, 2500 ofiar napromieniowania wśród górników drążących tunel pod gruzowisko reaktora 4 itp. itd. Myślę, iż pomimo całego ładunku trzeźwej przekory względem obecnej politycznej sytuacji w naszym kraju nie powinno się zapominać o podaniu choćby kilku wskazówek dla uważnego czytelnika. Pozostawienie tych nieprawdziwych danych bez komentarza może powodować spadek wiarygodności wśród świadomych odbiorców lub zamęt u tych mniej dociekliwych.

Pozdrawiam serdecznie i mam nadzieję na komentarz z Państwa strony.

Z poważaniem, Małgorzata Lipiecka

Publikując Pani list, za który dziękujemy, niniejszym nadrabiamy zaległość.

Lojalność Kurtyki

W artykule „Romantyk z nowohuckiego podwórka” („Uważam Rze...” z 11 – 17 kwietnia 2011 r.) Piotr Zaremba napisał o śp. Januszu Kurtyce: „największym konfliktem, w który uwikłał instytut, była sprawa wydania książki Cenckiewicza i Gontarczyka »SB a Lech Wałęsa«, która uczyniła z niego przedmiot niechęci PO, do tego stopnia, że aby nie dopuścić do jego ponownego wyboru, zmieniono ustawę o IPN. (...) Odsunięcie Sławomira Cenckiewicza ze stanowiska szefa gdańskiego oddziału IPN było ustępstwem wobec realiów”. Cenckiewicz był w tym okresie naczelnikiem pionu edukacyjnego

gdańskiego IPN i nigdy nie kierował gdańskim oddziałem instytutu. Funkcję tę pełnił wówczas dr hab. Mirosław Golon. Ważniejsze jest jednak to, że nie ma podstaw do twierdzeń, że to prof. Kurtyka odsunął Cenckiewicza ze stanowiska. Była to decyzja przede wszystkim dr. Cenckiewicza, nieustannie atakowanego w mediach i znajdującego się pod ogromną presją ze strony wpływowych gdańskich polityków. Kurtyka zachowywał się wobec nas niezwykle lojalnie, toteż „nie poświęciłby” żadnego z nas dla jakiś względów politycznych czy też taktycznych. To byłoby kompletnie nie w jego stylu, co zresztą dobrze widać z reszty niezwykle ciekawego i wyważonego szkicu redaktora Zaremby.

Piotr Gontarczyk

Sprawa była swego czasu głośna i nie do końca jasna, zwłaszcza dla osób z zewnątrz. Tym większa waga świadectwa doktora Gontarczyka. Dziękujemy.

Głód prawdy

Szczególnie chcę podziękować za artykuły Pani Doroty Gawryluk. Kupuję waszą gazetę co tydzień i za każdym razem Pani Dorota porusza temat, który mnie nurtuje. Dwa tygodnie temu zwróciła uwagę na to, jak nasza władza dzieli ludzi na nowoczesnych i oszołomów, a jakiś czas potem ta sama władza nie ma skrupułów, aby przejść na drugą stronę i wciskać »ciemnej masie«, że już nie OFE, a ZUS jest na czasie i spoko. I ta niespotykana bezczelność objawia się u rządzących na każdym kroku. Temat niesłuchanie ważny i bulwersujący. Redakcję proszę o zwracanie szczególnej uwagi na te często celowo niewyjaśniane

sytuacje, które giną w natłoku kłamstw, bo jeśli nie Wy, to kto? Wiem, że staracie się to robić, ale w tej sprawie proszę o jeszcze, bo wciąż odczuwam głód prawdy i mam wrażenie, że szala mocno przeważona jest w jedną stronę.

Z poważaniem,
Marcin Sacha

To wiemy. Problem jest inny – gdybyśmy chcieli wszystko prostować, nie wystarczyłoby miejsca na tematy własne. Pozdrawiamy.

Głos młodych

Po przeczytaniu artykułu „Trzeba zrobić porządek” odjęło mi mowę. Zastanawiam się, jak można powiedzieć, że ma się dosyć modlitw czy pamięci w obliczu tak wielkiej katastrofy? Jak można powiedzieć, że brat tragicznie zmarłego prezydenta, chcąc dojść prawdy, wykorzystuje to dla promocji? Zgody nie da się budować na kłamstwie, niesprawiedliwości i znakach zapytania.

Mimo że w tym roku dopiero skończę osiemnaście lat, to chciałbym powiedzieć, że jeżeli ktoś mówi, że trzeba w kogoś „walić”, nie powinien nic mówić, bo się kompromituje, propaguje agresywny język, o którym tak dużo się słyszy.

Dominik Stempel

Naszym zdaniem 18 lat to wcale nie „dopiero”. Cywilizacja wiecznych nastolatków przesunęła dojrzewanie gdzieś pod trzydziestkę, przy okazji zamykając młodych w infantylnym świecie. Naszą niezgodę na język nienawiści będziemy oczywiście zawsze podkreślali.

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE



Kup książkę

Wybór jest konieczny

W tekście Pani Marzeny Nykiel pt.: „Poświęcili życie Bogu, ojczyźnie i ludziom” w „Uważam Rze” nr 10/2011 znalazło się bardzo poważne niedopatrzenie. Mianowicie Pani Redaktor pisząc o harcerzach, którzy zginęli w samolocie lecącym do Smoleńska, „zapomniała” o dh. p.wd. Justynie Moniuszko z Hufca ZHP Białystok, która pełniła obowiązki stewardesy na pokładzie tego samolotu. Rzetelność dziennikarska nakazywałaby sprawdzić fakty, bo albo piszemy o wszystkich harcerzach, albo o nikim.

Pozdrawiam, Maciej Czechowski

Autorka wyjaśnia, że świadomie skupiła się na harcerzach, którzy już w dorosłym życiu kontynuowali pracę harcerską jako zaangażowani instruktorzy. Nie było jej intencją pomijanie kogokolwiek, wybór był jednak konieczny. Dziękujemy za list i podkreślenie, że oto jeszcze jedna z ofiar 10 kwietnia 2010 roku, a pracująca dla państwa polskiego, miała za sobą piękną harcerską szkołę.

Bazarowe króliki

Jako średnio statystycznie wierzący Polak dziękuję Redakcji, że jako jedna z nielicznych ma jeszcze odwagę umieścić na okładce świątecznej wizerunek Chrystusa Zmartwychwstałego (mediów katolickich z oczywistych względów nie liczę). Dziękuję za teksty nawiązujące do świąt wielkanocnych, które nie kwestionują wiary. Z innych tygodników dowiadujemy się bowiem, że Bóg, jeśli w ogóle istniał, to w postaci zająca lub kurczaka z kokardką.

Janusz Krych, Opoczno

Najgorsze są zmutowane króliki zapelniające bazy i sklepy. Pozdrawiamy.

Warto pamiętać

W większości relacji o odsunięciu programu „Warto rozmawiać” Pana J. Pospieszalskiego bije dziwne przekonanie, że stało się to poprzez to, że był to program stroniczy, a sam prowadzący jest katolikiem. Z pewnością fakt, że Pan Pospieszalski często dawał świadectwo swojej wiary, kolął w oczy salon, ale myślę, że nie to było powodem nieprzedłużenia umowy z redaktorem. Zarzuty, że był to program stroniczy, są tak śmieszne, że nie będę tego komentował. W mojej ocenie Pan Pospieszalski zapłacił dużą cenę za film „Solidarni 2010” i swoje zaangażowanie „w sprawę smoleńską”.

Mariusz Kałużny

Na pewno redaktor Jan Pospieszalski miał i ma odwagę zadawać trudne pytania. Nawet jeśli zniknął z anteny TVP, to mamy nadzieję, że nie na zawsze. Nasza redakcja też o nim będzie pamiętała, nasze łamy są dla niego otwarte. ■



RATOWNICTWO

23 nowe helikoptery latają do pacjentów

Polska wymieniła wszystkie śmigłowce ratownictwa medycznego. – Dzięki temu LPR (Lotnicze Pogotowie Ratunkowe – przyp. red.) jest w ogóle w stanie funkcjonować. Śmigłowce Mi-2, którymi wcześniej dysponowaliśmy, nie spełniały standardów unijnych i trzeba je było wyco-

fać do 2010 r. – mówi Robert Gałązkowski, szef pogotowia. Nowe helikoptery mają jeszcze jedną zaletę – mogą latać w nocy. Obecnie trwa szkolenie pilotów. Wymiana maszyn w latach 2008 – 2011 kosztowała 490 mln zł.

—syl, pap

Spec nabrał PO?

SZKOLENIE

Rzekomy sprawca sukcesu Obamy nie miał z nim nic wspólnego

Ravi Singh był gwiazdą wśród zachodnich ekspertów, którzy 8 kwietnia pojawili się w Warszawie, by udzielić rad PO przed jesiennymi wyborami. – Większość była przekonana, że to twórca internetowej kampanii Obamy. Tak się o nim mówiło w kuluarach – opowiada uczestnik spotkania. Tymczasem, jak napisał amerykański portal Politico, Singh nie ma nic wspólnego z kampanią obecnego prezydenta USA.

Amerykański Sikh jest założycielem firmy ElectionMall pomagającej wykorzystywać techniki internetowe w kampaniach wyborczych. Na jego koncie YouTube jeszcze kilka dni

temu widniało nagranie „Guru kampanii wyborczej Obamy z 2008 r. na spotkaniu w Madrycie”. Film, w którym Singh stoi na tle wizerunku Obamy, już usunięto. We wrześniu 2010 r. mianem „Guru kampanii Obamy” określał go amerykański portal Huffington Post. Podobnie pisał o nim GlobalPost, a w ślad za nimi inne media. Singh nie dementował tych informacji.

Przedstawiciel firmy ElectionMall wystosował przeprosiny. „Chociaż nasza technologia była wykorzystywana w 1500 kampaniach na szczeblu krajowym, stanowym i lokalnym, nie konsultowano z nami kampanii Baracka Obamy w 2008 r. i przepraszamy, jeśli powstało takie wrażenie”. Jak wyjaśnia, w 2008 r. jego firma dostarczyła technologię Partii Demokratycznej w jednym ze stanów, co pomogło wypromować ówczesnego senatora Obamę.

—Wojciech Lorenz

Nasz robot na wojnie

WOJSKO

Wojskowe roboty znad Wisły podbijają świat. Kupili je Saudyjczycy i Szwajcarzy, chcą także Hiszpanie. – Roboty to przyszłość wojska – mówi gen. Waldemar Skrzypczak, były dowódca Wojsk Lądowych. I dodaje: – Aby to zrozumieć, wystarczy wyobrazić sobie, jak będzie wyglądało pole walki w

przyszłości. Dzięki zastosowaniu robotów oszczędzimy życie wielu żołnierzom.

Statystyki mówią same za siebie. W 2004 r. amerykańskie wojsko na misjach w Iraku i Afganistanie dysponowało ponad 180 robotami. A już cztery lata później tylko w Afganistanie takich maszyn było ok. 6 tys. Teraz nieoficjalnie szacuje się, że w użyciu może być nawet 10 tys. sztuk. ■

—e.ż.

USA

Śmiertelne żniwo tornad

Bilans ofiar burz, towarzyszących im tornad oraz powodzi, które w zeszłym tygodniu przeszły nad kilkoma amerykańskimi stanami, to ponad 180 ofiar śmiertelnych. Amerykańskie służby meteorologiczne poinformowały, że odnotowano ponad 300 trąb powietrznych. Według władz stanowych tylko w zeszłą środę w stanie Alabama na południowym wschodzie USA zginęło 128 osób. W stanach Alabama, Arkansas i Tennessee ogłoszono stan wyjątkowy.

—gad, pap



AFP/GETTY IMAGES/SARA D.DAVIS

Bez gestu godnego Polski



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Prezydent Komorowski w czasie swojej ostatniej wizyty na Ukrainie nie popisał się.

W Kijowie uczestniczył w zjeździe prezydentów i premierów z całej Europy. Spotkanie odbywało się w przededniu rocznicy tragedii w Czarnobylu. Przypomnijmy, w późnych latach 80. ubiegłego wieku, pod koniec istnienia ZSRR, świat wstrzymał oddech na wiadomość o wybuchu w elektrowni nuklearnej. Skalę dramatu, który przeżyła wówczas Europa, w sposób z wielokrotnością przypominały ostatnie wydarzenia w elektrowni Fukushima w Japonii.

Spotkanie w Kijowie miało wymiar nie tylko symboliczny, ale też praktyczny. Gospodarzom spotkania chodziło w pierwszej kolejności o pozyskanie funduszy, które pozwolą im wybudować nowy sarkofag betonowy w Czarnobylu.

Na kwietniowym spotkaniu w Kijowie przedstawiciele poszczególnych państw przekazywali kwoty, jakimi ich kraje zobowiązały się wspomóc Ukraińców. Na liście, obok państw, byli tacy darczyńcy, jak

Unia Europejska i inne organizacje międzynarodowe. Z państw europejskich najhojniejsi okazali się Francuzi i Niemcy, którzy przekazali czeki, każdy z osobna, o wartości 40 mln euro. Oczekiwałem, że Polska dołączy do poważnych darczyńców i przekaże kwotę stosowną do naszej pozycji i ambicji. Nie jesteśmy już, jak wiadomo, europejskimi dziadami i stać nas, wydawało mi się, na realną, a nie tylko symboliczną pomoc. Gdy więc usłyszałem, jak nasz prezydent informuje, że 40-milionowa Polska przekazuje Ukrainie półtora miliona euro, zrobiło mi się co nieco nieswojo. Nie było sensu, aby z takim lichym datkiem przyjeżdżał tam pan prezydent. Do wykonania takiego gestu wystarczyłby minister Nałęcz bądź Nowak. Polskę, kraj aspirujący do roli regionalnego lidera, promującego zwrócenie się Unii na Wschód, powinno być stać na bardziej znaczące gesty. Nie wymagam 40 mln, ale 10 mln byłoby prezentem w sam raz. Byłoby to ok. 25 eurocentów od każdego z nas. Na Boga, nie można stale występować w roli dziada proszalnego. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Wysoki Sądzie, jestem pewien, że te okropne słowa: „oszust”, „zdrajca”, „klamca”, mój sąsiad kierował do Donalda Tuska. Potwierdziłaby to moja przyglucha ciotka, ale jak schodzi na podwórko, zostawia aparat w domu, bo jak mówi, nie może słuchać ciągłych przekleństw na rząd – powiedział świadek oskarżenia. Niebawem możemy spodziewać się podobnych scen, jeśli uda się wprowadzić w życie pomysł Rafała Grupińskiego – najbliższego obecnie współpracownika premiera. Wspaniale. Wreszcie znalazł się ktoś, kto trzeźwo ocenia zagrożenia, jakie niesie ze sobą opozycja. Zaproponował sposób, który skończy z bezpodstawną krytyką godzącą boleśnie w premiera. Sposób ten, znany z przeszłości, jest prosty i skuteczny. Każdym, kto publicznie wypowiada się nieżyczliwie o premierze i innych wysokich dostojnikach państwa, chce Grupiński, winna zająć się prokuratura. To niedopuszczalne, żeby przeciwnicy rządu, którzy

wznoszą negatywne okrzyki na temat premiera lub wypisują na transparentach jęczące hasła, byli bezkarni. Pomysł ten sprawia, że od dziś Grupiński zasługuje w pełni na miano męża stanu. Wybitnego. Do tej pory nie odznaczał się niczym szczególnym. Obcowanie z premierem czyni jednak cuda. Jegomość ten, że się tak wyrażę, kompletnie wykształcony, znający dzieje komunizmu, wie doskonale, że polska prokuratura od czasów wczesnego PRL wytresowana jest nie tylko w posłuszeństwie, ale wręcz w nadskakiwaniu rządzącym. Sądy przybierają podobną postawę. Może więc wkrótce ktoś usłyszy wyrok: – W imieniu III RP skazuję was na miesiąc społecznej pracy – malowania po dziesięć portretów dziennie dwóch osobistości – prezydenta Bronisława Komorowskiego i premiera Donalda Tuska. Nie wierzę zawistnikom, którzy chcieliby oskarżać Grupińskiego o to, że kieruje się regułą przez niego samego zresztą ukutą: „Tak często z ideologami bywa, że najpierw są szlachetne idee, a potem wyrusza się tam, gdzie są największe łupy”. ■

Fotoradarów będzie więcej

BEZPIECZEŃSTWO

Przy drogach stanie 300 nowych urządzeń.
Automatyczny system szybko wystawi mandat

Inspekcja Transportu Drogowego 1 lipca przejmie wystawianie mandatów kierowcom złapanym przez fotoradary za przekroczenie prędkości.

Dziś formacja jest w trakcie przygotowań – analizuje, gdzie postawić fotoradary, pracuje nad systemem, który wystawi mandat, i szykuje się do szkolenia pracowników. Czasu jest coraz mniej. Pozostało niewiele ponad dwa miesiące.

Wiadomo już, że fotoradarów będzie więcej. Teraz prędkości na drogach pilnuje ok. 200 urządzeń (w tym będące w dyspozycji straży gminnych). Od lipca ITD planuje wykorzystywać urządzenia przejęte od policji (ok. 80 fotoradarów) oraz rozbudować system o dodatkowych 300 rejestratorów.

Latem obok punktowego pomiaru prędkości po raz pierwszy zadziała też system odcinkowy. Chodzi o to, że na najniebezpieczniejszych odcinkach zamiast stojących gęsto fotoradarów pojawiają się tylko dwa urządzenia – rejestrujące prędkość na wjeździe i wyjeździe z odcinka. Co to oznacza dla kierowców? – Więcej szybkich mandatów – mówi Jakub Węglarczyk, specjalista od bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Wystawiać je będzie nie pracownik centrum, lecz sam system. Ten dziś jest w przygotowaniu.

– Obecnie opracowywane jest studium wykonalności – mówi Marcin Flieger. To zasadniczy dokument związany z realizacją projektu. Ważny, bo chodzi o finansowanie systemu ze środków unijnych.

—Agata Łukaszewicz



DAREK GOLIŃSKI

PROCES

Kiszcza nie odpowie za Wujka

Były szef MSW nie przyczynił się do śmierci górników w 1981 r. – uznał warszawski sąd.

– Nie można stwierdzić, że gen. Kiszcza, rozsyłając szyfrogram, przekazał uprawnienia do użycia broni ZOMO-wcom, którzy pacyfikowali kopalnię Wujek – uzasadniał wyrok sędzia Marek Walczak.

Prokuratura domagała się dwóch lat więzienia dla Kiszcza. Jej zdaniem w grudniu 1981 r. po wprowadzeniu stanu wojennego generał umyślnie sprowadził „powszechnie

niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzi”, wysyłając szyfrogram do jednostek milicji mających m.in. pacyfikować strajkujące zakłady. Zezwolił w nim na użycie ostrej amunicji.

– To było działanie bezprawne – komentuje mec. Maciej Bednarkiewicz, który reprezentuje rodziny ofiar. – Wyrok pokazuje, że są w tym kraju równi i równiejsi – mówi Stanisław Płatek, jeden z przywódców strajku w Wujku.

—i.k.,j.s.

REKLAMA



Franciszek Stefczyk (1861-1924)
inicjator i patron polskich Kas Kredytowych

**Jesteśmy częścią światowej
wspólnoty Kas Kredytowych
zrzeszających blisko 200 mln osób.**

**Polskie Kasy Kredytowe zapewniają
równy dostęp do usług finansowych
ponad 2 milionom Polaków.**

Przyłącz się do nas.

z założenia dla ludzi



Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe

www.skok.pl

wyłącznie POLSKI kapitał

Korupcja w Wałbrzychu: wybory do powtórki

PROTEST

Za dychę, dwie dychy albo nalewkę. Za tyle sprzedawali swoje głosy wyborcy z Wałbrzycha w czasie ubiegłorocznych jesiennych wyborów samorządowych, o czym pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze „Uważam Rze”.

29 kwietnia odbyła się kolejna rozprawa dotycząca protestu wyborczego kandydata na prezydenta Patryka Wilda.

Sąd Okręgowy w Świdnicy tym razem unieważnił drugą turę wyborów samorządowych z powodu korupcji. Tym samym mandat

prezydenta Wałbrzycha Piotra Kruczkowskiego (PO) został wygaszony. Za nieważne uznano także wybory do rady miasta w Okręgu Wyborczym nr 5, gdzie wygrał Stefanos Ewangielu (PO).

– Sąd wydał wyrok sprawiedliwy. Szkoda tylko, że wybory odwołano tylko w jednym okręgu, jestem przekonana, że głosami handlowano w całym mieście – mówi Wioletta Wojciechowska-Rybczyńska, szefowa Wałbrzyskiej Telewizji Dami, która jako pierwsza ujawniła nieprawidłowości.

—Maciej Miłoś

Ludzie, których spotykam w poświęconym wtorek w pociągu jadącym ze Świnoujścia do Lublina, nie wydają mi się wcale nieznajomi, chociaż widzę ich pierwszy raz w życiu. Od pierwszych słów, które między sobą wymieniają, wiem, że zaraz zacznie się długa, pełna mocnych słów rozmowa o tym, co w naszym kraju boli, co mu zagraża i w czym widać niedomaganie naszego państwa. I że rozmowa ta nie będzie mieć nic wspólnego z tym, co dzieje się w wagonach drugiej klasy i szybko wypełniającym się

spraszonymi ludźmi korytarzu. Spóźnienie pociągu ani determinacja, z jaką pcha się do niego nadmierna liczba podróżnych, choć przecież gołym okiem widać, że przyszło ich na peron ze dwa razy za dużo, nie są inspirujące dla rozmowy. W końcu nas, pasażerów jedyńki, to nie dotyczy. Wykazaliśmy się właściwą ludzkiem z wyższej półki zdolnością przewidywania, wykupując z dużym wyprzedzeniem miejscówki w jedynym w tym pociągu wagonie z rezerwacjami. Kto nie był tak przeznaczone albo poskąpił grosza, sam sobie winien.

Punktem zaczepienia dla znajomości stają się gazety; starsi państwo przy oknie (byli tu wcześniej, jadą już od Świnoujścia) wyłożyli na stoliczki „Wyborczą”; dobrze odżywiony młodzieniec z kędzierzawą, rudą brodą wyciąga „Nie” i „Wprost”. Czy można zerknąć? Ależ oczywiście. O, tu dobrze napisali, proszę pana... Szczęśliwie dla mnie współpasażerowie okazują się obracać tylko w kręgu właściwej gazety i oglądać tylko takąż telewizję – moja twarz nic im nie mówi. Mogę się bezpiecznie schować za laptopem i zabrać do pisania zamówionego przez